

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro... Biura administracyi: ul. Kopernika 7. parter... PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ”

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7. w Warszawie: C. Adam Głogowski...

Albania a Włochy i Austria.

Lwów 5 lipca.

Albania zajmuje szerokie i coraz szersze miejsce w sprawach bałkańskich, zwłaszcza odkąd Włosi zagieśli parol na ten kraj, krzycząc zarazem, że to Austria umyśliła zagarnąć Albanię...

Blizszych stosunków Albania nigdy nie miała i niema z Włochami. Natomiast Austria, podobnie jak Czarnogóra, świadczyła zdawna wiele dobrodziejstw Albańczykom...

W Brukseli wychodzi w języku albańskim i francuskim czasopismo „Albania”, w którym się właśnie pojawił artykuł pod nap. „Sprawa albańska we włoskiej izbie posłów...”

Dla Albańczyków punkt to najważniejszy do wiedzieć się, czy gabinet włoski, podwójnym zaufaniem króla i parlamentu powołany do steru, jest za czy przeciw zamiarom rządu czarnogórskiego...

świadczył, że w razie potrzeby nawet orężem sprzeciwiłby się wszelkiemu rozszerzeniu Czarnogóry. Nie pojmujemy, jak mogą Włochy chcieć forytować równocześnie Albańczyków i ich wrogów...

Ale jeszcze nad jednym punktem godnych podziwu mów obrońców naszych musimy ubolewać. Każdy bezstronny obserwator uzna namiętne wycieczki mówców włoskich przeciw Austrii jako przesadne...

Otoż jeżeli porównamy postępowanie austriackie z włoskiem, o ile się nie w czczych słowach, ale w czynach wyraża, to Włochom bardzo daleko do tego, iżby narodowości albańskie tak sprzyjały, jak Austrii...

„Jak widzę, niektórzy Albańczycy zajmują się pielęgnowaniem swego języka. Na cóż, do kaduka, ma się przydać język, którym się tylko od S. Giovanni di Medua (w Albanii) do Skodry mówi?”

Dep. Bovio prawił także o unii łacińskiej, o braterstwie łacińskim. Ależ wszyscy uczeni wiedzą, że Albańczycy tak samo nie są szczepem łacińskiego jak Japończycy...

A już co najpiękniejszego, to że wydatki na włoskie szkoły w Albanii nie figurują w budżecie spraw zagr., tylko w budżecie oświaty, tak jakby Albania częścią Włoch była...

Ale inne jeszcze pytanie! Wiadomo, że na kongresie berlińskim delegaci austriacy, popierani przez francuzkich, gorąco wystąpili w obronie praw Albańczyków...

szkoły włoszące, i ukazały się zdecydowanemi powstrzymać Czarnogórę od wszelkiego rozszerzania się! — kończy znakomity patriota albański.

Stosunki handlowe z Niemcami.

Otrzymujemy następujące pismo: Ośmielamy się prosić Szanowną Redakcyę o łaskawe, bezpłatne pomieszczenie w swem piśmie następującego sprostowania:

Dnia 8 czerwca b. r. „Gazeta Narodowa, Dziennik Polski i Słowo Polskie” pomieszczyły w swych łamach, równobrzmiący telefoniczny komunikat sprawozdawczy z posiedzenia Kongregacyi kupieckiej w Krakowie...

W powyższym komunikacie przedstawił sprawozdawca oświadczenie się nasze fałszywie i niezgodnie z prawdą.

Chcąc postąpić lojalnie w obec Kongregacyi krakowskiej, przestaliśmy jej wyćwiek odnosno komunikatu pod dniami 10 czerw a wraz z pismem naszym i prośbą, aby Kongregacya zechciała podać do dzienników oficjalne sprawozdanie ze swego posiedzenia...

Po dwutygodniowym wyciekaniu takiego sprostowania znajdujemy w „Czasie” z 21. czerwca notatkę, w której Kongregacya krakowska przyznaje, że Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej we Lwowie w powołanem piśmie swem oświadczyło, że się z Kongregacyą krakowską solidaryzuje...

Ponieważ i w tem sprawozdaniu Kongregacyi kupieckiej w Krakowie nie dano nam za doświadczenia i fałszywe przedstawienie rzeczy przez sprawozdawcę z dnia 8 czerwca nie zostało należycie sprostowane, gdy nadto „Przedświt” lwowski w nrze z 1 bm. powrócił do tej sprawy...

„Podzielany w zupełności z szanowną Kongregacyą potrzebę zajęcia odpornego stanowiska przez kupiectwo polskie, oraz całego społeczeństwa polskiego, w obec prześladowań i ucisku braci naszych i kupiectwa polskiego w zaborze pruskim...”

Nagle oderwała ręce od twarzy, wyraz jej oczu zupełnie był zmieniony, a w twarzy czytałem taki ból rozpaczyliwy, taką rozpacz, żal i pokutę, że mimowoli pomyślałem, iż jeśli kara, jaką społeczeństwo zbrodniarzom wymierza...

ciw temu barbarzyństwu pruskiemu z całą stanowczością wystąpić i nawzajem wszelkie stosunki handlowe z firmami pruskimi zerwać”.

Następnie streszczamy w odnośnym piśmie przebieg naszych kilkakrotnych obrad w odnośnej sprawie, na których z całą roztropnością rozważyliśmy co i jak nadal działać należy, a biorąc pod rozwagę procentowy stosunek kupiectwa polskiego w Galicyi do kupców obojętnych i żydów wypowiedzieliśmy nasze zdanie: „że nie uważamy za wiodące do celu i za odpowiedzialne, wprowadzenie agitacyi antypruskiej na szerszy widnokrąg przez zwolnienie jawnych wieców...”

Zakończyliśmy zaś odnośne pismo nasze następującem brzmieniem:

„Reasumując rzecz oświadczamy, że Stowarzyszenie nasze i kupiectwo lwowskie solidaryzuje się w powyższej sprawie z kolegami krakowskimi i pragniemy zgodnie współdziałać. Do wymiany myśli jesteśmy zawsze skłonni, na razie w drodze korespondencyi, a jeżeliby zaszała potrzeba, przez obestanie delegatów...”

Za Stowarzyszenie Kupców i młodzieży handlowej we Lwowie Stanisław Markiewicz, dyrektor Stowarzyszenia.

Listy z Pragi.

Praga 5 lipca.

(Polacy w „Klubie słowiańskim”. — Wiarus wielkopolski. — Znamienna mowa profesora rosyjskiego. — Owacye dla Polaków. — Dar Sokolów czeskich. — Do widzenia — we Lwowie.)

W ciągu kilkuniedniowego pobytu Sokolów w Pradze podejmowano ich nietylko bankietami oficjalnymi, były też i liczne przyjęcia nadprogramowe. Do takich należy np. wieczornica, urządzona na cześć gości przez Klub Słowiański...

Czesi dokładali wszelkich możliwych starań, by Polakom uczynić pobyt w grodzie nadwielkowskim jak najmielszym; dbali o to, by nie stała się jaka mimowolna niestosowność. Ta troska o nas objawia się i w tem, że postarano się o to, aby w dziennikach nie wymieniano Wielkopolan, przemawiających przy różnych okazjach...

I tak piszą „Narodni Listy”: „Głębokie wrażenie wywarły słowa przedstawiciela Sokola poznanskiego, oświadczenia weterana dawnych bojów za wolność Polski. My Słowianie cierpimy wszyscy, ulżymy bolom przez wzajemną miłość. Mówił dalej o martyrologii Polaków pod jarzmem niemieckim. Tam w Poznaniu słyszał o jednym kulturalnym języku; tu widzi narody o bardzo wysokiej kulturze, a nie słyszał ani jednego słowa niemieckiego...”

Prof. Swatkowski z Petersburga powiedział, że przyjechał do Pragi, by uczyć się, jak się należy krzepić, by osiągnąć ideałów. U Sokolów widzi karność, której potrzeba całej Słowiańszczyźnie. Jednego Czesi Słowianom dać nie mogą: tego, czego potrzeba, aby się ziszcilo hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła!”

Dnia następnego powtórzyli Sokoli polscy bojowe ataki z kopiami, zyskując gromkie oklaski i okrzyki: „Sława Polskim Sokolom!”

Tak w teatrze, jak później w dobie zabawy na wyspie Zofijskiej publiczność urządziła Polakom bezustanne owacye. Ta okoliczność, że naszych przybyło więcej niż wszystkich innych gości razem wziętych i że Czech najłatwiej zrozumie Polaka, sprawiły, że wszędzie o nas mówiono i wszędzie nas wyróżniano...

W restauracyach, kawiarniach, nawet na ulicy przechodźców spotkawszy się z polskim Sokołem, ścisłam mu rękę i prosił o podpis na twoim pohlednicy; pisma ilustrowane podały podobizny kierowników polskiej wyprawy, figurują już też Polacy i na kartach z widokami. Bezustannie słyszy się słowa: Czołem! Niech żyje Polska! Praga to jedyne poza naszymi granicami miasto, o którego mury tak często objęły się święte Polakowi hasło: Jeszcze nie zginęła! A wnoszą te okrzyki Czesi, bez względu na to, czy się one może komu i nie podobają.

Ostatniego dnia fotografowali się goście. grupę polską przyjęto frentycznymi oklaskami. Po dokonaniu zdjęcia serdeczny nasz przyjaciel

Z teki sędziego śledczego.

(Historye prawdziwe, zestawione z zapisków znalezionych przy szkartowaniu aktów.)

(Ciąg dalszy)

Hafia rzuciła to sobie spojrzem w kierunku stołu, przy którym siedział moralista. Było to spojrzenie, jakim się darzy brytana, ujadającego z za kraty.

Uderzył mnie wyraz tej bezdusnej lekceważącej pogardy w łagodnem spojrzeniu prostacki i mimowoli zapytałem: — Hafia! czy to prawda, że podpaliłaś swego opiekuna?

Zmieszła się i chwilę patrzyła w ziemię, a palec bosej nogi suwał się nerwowo po podłodze.

Rozmyślnie milczałem, spodziewając się, że w tem zakłopotaniu skłonna będzie do zeznań, ale gorączkowy Narwański, ucieszony tą pauzą, zawołał jak zwycięzca:

— Przyznaj się, dostaniesz mniejszą karę; musisz się przyznać — dodał podniesionym głosem — pan radzca przyjechał z daleka, pan radzca wszystko wie... o! teraz się nie wykręcisz, nie pomoże żadne gadanie.

Do pasy doprowadzał mnie ten protokolan przyzwyczajony widownie pomagać do wydobywania „przyznania” z ust delikwentów.

Ręką i spojrzeniem nakazałem mu milczeć; unikł, ale uśmiechał się tryumfująco. Nie trudno było mi odgadnąć, że jeśli miał mnie za „sędziego szerokiej sławy”, to uważał, iż w tej sprawie bez niego nie zdołałbym „zbadać prawdy”.

To prz-świadczenie własnej wielkości nie dało mu panować nad sobą, nie mogąc mówić, mruzczał.

— Jaszczurka, pokąsała pierś, co ją ogrzała i wykarmiła.

— O nie! — zawołała dziewczyna gorąco — nie zrobiłam krzywdy nikomu, nikomu!

— Tyle ludzi poszło na żebry — zauważyłem — tyle dobytku zmarniało!

— Nie ja temu winna, nie ja! — wołała zakrywając twarz obu dłońmi — ja nie „palaczka”.

— Własne dziecko zabiła — mruzczał zawzięty Narwański.

— Tak, dziecko zabiłam — zawołała podniesionym głosem — zabiłam umyślnie i wtedy powiedziałam prawdę. O! czestny sądja, tu biedna dziecina z rączkami małeńkimi i oczkami jak niebo, każdej nocy przychodzi do mnie i patrzy na mnie tak boleśnie.

kurczowo nerwowym ruchem zalała rękę, zaciskając palce aż zachrzęszczały w stawach...

— Zabiłam! tak jest, na śmierć zabiłam! Zakryła oczy czarnymi spracowanemi rękami i stała chwilę zdjeta widocznie wielką boleścią.

Drżała na całym ciele i palec bosej nogi kurczowo z szelustem suwał się po brudnej podłodze izby śledczej.

Nagle oderwała ręce od twarzy, wyraz jej oczu zupełnie był zmieniony, a w twarzy czytałem taki ból rozpaczyliwy, taką rozpacz, żal i pokutę, że mimowoli pomyślałem, iż jeśli kara, jaką społeczeństwo zbrodniarzom wymierza, ma mieć na celu poprawę i pokutę, to ta kobieta słusznie uwolniona została, bo dusza jej cierpi i na wolności bez murów więziennych pokutę robi.

Zwolna lecz stanowczym, a smutnym głosem zaczęła mówić:

— Powiem wszystko! powiem prawdę, tak jak mi łoga przy konaniu potrzeba: Ilko z małej dziewczynki ze mną chodził, nigdy z tego słowa nie dał, zawsze za mną obstał, zawsze mnie szukał, pilnował, hołubił. Ludzie mówili, że mnie chowa sobie na żonę. Wójt widział, wójtycha widziała i słyszeć musieli, bo głośno gadano, że Ilko mnie swatać będzie, ale nie mówiło mi żadno. Gdym podrosła, mówił Ilko nie raz, że

innej nigdy kochać nie będzie, przysięgał, że się ze mną ożeni; ja jemu mówiła, że biedna sierota, a on bogacz, syn wójtów, ale on mówił, że matuś ostawił ładną pakę, że wójt ją trzymają, a długi niewielkie z gruntu spłacili, to i pozwolą, aby mnie wziął, bo mnie strach moeno kocha i bezemnie śmierć sobie zrobi. Ja ciebie powiada, wezmę, imo abyś do lat przyszła. Ja wierzyłam, bo czemu nie miałam wierzyć? W chacie ich rosłam, chleb ich jadłam. Przyszedł do lat, nie długo było mi czekać i mówię:

„Ilku, trza dać na zapowiedzi, bo będą chrzciny przed weśsem, a wtedy... wójt wygnał mnie z chaty, abym wstydzi nie robiła, wygnał, choć ludzie mówili, że ja się rodziła w tej chacie i że to chata mojej matki „z dida, pradida”.

— Ale Ilko i wtedy zawsze jeszcze mówił, że chociaż wójt na mnie bardzo zgawniawał, i że się nie chcę dać przeprosić, to on ich przecież przebłaga, bo inaczej śmierć sobie zrobi. Ja proszę pana się ziego, Ilka bardzo kochała, bo on był dla mnie zawsze dobry, ani nigdy mnie nie skrzywdził, a często powiada: „Hafia, płaższyno, ty słonce moje, zaszło, powiada, ja ciebie kocham, aż strach”.

— Przyszła zima, mieszkaliśmy u sąsiadki. Ilko często zachodził w dzied pod chatę, ale jeszcze częściej wieczorem, bo wójt gniewni byli. Ja do ich chaty nie chodziła. Nie miałam na zimę butów, ani chustki, ani kożucha. Com w

lecie zarobiła, oddawałam wójtowi, teraz nie mogłam zarobić, a sąsiadka rachowała każdą lyżkę strawy, com do ust brała. Raz późno w noc, pod szopą, rozmawiałam z Ilkiem, on ciągle powtarzał:

Ojciec gniewają się za dziecko, wstyd na wójtową chatę; dziecko nam na zawadzie, gdyby tak dziecka nie było.

Ilko poszedł, ja została sama. Mróz nie był wielki, jakoś od gwiazd i sniegu jasno było. Tam wysoko mruwała do mnie jedna gwiazda; pewno dusza małusina, co była u Boga, patrzyła i „sumowała” nad ciężką dolą sieroty. Och smutnaż to dola, czemuż matusia mnie z sobą zabrać nie chciała!

— W chacie gniewna twar sąsiadki, do wójta pójść nie można, coż ja pocznę, kłóż mnie przyjmie „w takim czasie”. Ilko poszedł, ale zostało przy mnie jego słowo „dziecko nam na zawadzie, gdyby tak dziecka nie było”. I przyszło małestwo bezwinne, co nim świat zobaczyło, już ojcu było zawada, pakało i piszczało, a mnie kolo serca lek zebrało... Księżyc świecił mi na oczka niebieskie jak Ilkowe... i ręce wyciągnęło do mnie, nie mogłam patrzeć, zawiązałam w szmatę i cisnęłam pod kola młynskie, aby nie było ojcu na zawadzie.

(C. d. n.)

„starosta“ związku sokolego dr. Podlipny ofiarował każdemu z 4 zastępów sokolich po wspaniałej czarze ze szkła kryształowego, ozdobionej czeskim granatami. Dar ten to wyraz wdzięczności Czechów za uwięzienie srebrną gałęzią lipową czeskiego proporca i za pamięć o Palackim, na którego popiersiu Polacy złożyli wieniec.

Wieczorem tego dnia odbyło się na Letnej pożegnalne zebranie towarzyskie; serdeczny, podniosły nastój panował do końca. Muzyki grały „Z dymem pożarów“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ — tę pieśnią zęgnali Czesi odjeżdżające Sokolstwo polskie. Nasi wołali „na szlędanou — do widzenia we Lwowie!“ I przyjadą do was Sokoliki czeskie w wielkiej liczbie, a także i panie na przyszy ziot, który się odbędzie za rok we Lwowie. Spodziewać się należy, że im godnie odpowiecie za gościnę, że przyjmiecie, jak oni was, z sercem otwartym — prawdziwie po staropolsku.

SEJM.

(12 posiedzenie 6 sesji — VII peryodu.)

Lwów 4 lipca.

W dyskusji ogólnej, jaka się wywiązała — na temat szkolnictwa przemawiali pp. Rotter, Wojciech hr. Dzieduszycki, wiceprezydent rady szk. dr. Bobrzyński, Okuniewski, Stojałowski i Wojcik.

P. Rotter uzalał się, że za mało jest szkół średnich, za mało nauczycieli ukwalifikowanych a zarazem, że państwo za mało robi dla szkolnictwa i domagał się reformy całego ustroju szkół średnich.

Wojciech hr. Dzieduszycki wypowiedział następnie bardzo piękną mowę, którą podamy w jednym z najbliższych numerów — poczem wiceprezydent rady szkolnej kraj. dr. M. Bobrzyński dowodził, że rada szkolna czyni wszystko, co możliwe, aby otrzymać szkoły na jak najwyższym poziomie i zapewnić młodzieży jak najlepsze wychowanie. Nie należy jednak zapominać o tem, że szkoła ma wprawdzie możność dobrego kształcenia młodzieży, ale niema możności dobrego jej wychowania, jeżeli nie znajdzie odpowiedniej pomocy i współdziałania w rodzinach uczniów.

Niestety niema jej u nas jeszcze w potrzebnym stopniu, a to kwestya nierównie ważniejsza, niż zmiana planów szkolnych lub opracowania tego lub owego przedmiotu. Dlatego też szkoła przez usta mowy apeluje do rodzin, apeluje do całego społeczeństwa, a wreszcie do prasy krajowej o pomoc w dobrem wychowaniu młodzieży. Prasa może zrobić bardzo wiele, jeżeli w artykułach swych nie będzie popierała prądów zgubnych dla młodzieży, takie bowiem artykuły utwierdzają tylko młodzież w tym kierunku i zrywają serdeczny węzeł łączący ucznia ze szkołą. Co się tyczy tego, że może młodzież nieraz na zewnątrz zachowywać się nieodpowiednio lub uczęszcza w niewłaściwe miejsca, to i za to nie można zwalać całej winy na szkołę, bo w tym właśnie kierunku rodzina może zrobić więcej niż szkoła. W sprawie nauki drugiego języka krajowego tj. ruskiego robi rada szkolna usilne starania o rozszerzenie tej nauki, ale oczywiście czynić to może tylko w miarę rozporządzalnych sił nauczycielskich.

Następni mowcy: Okuniewski wytaczał rozmaite grawaminy ruskie a ks. Stojałowski mówił o zgubnym wpływie, jaki na młodzieży wywierają większe miasta i przemawiał za zniesieniem mundurków, co poparł również poseł Wójcik, zapowiadając postawienia w szczególnej debacie odpowiedniej rezolucji.

Na tem zamknięto dyskusję generalną, a po odpowiedzi sprawozdawcy p. Kruczkiewicza przystąpiono do uchwalenia powyżej przytoczonych wniosków komisji.

Przy uchwaleniu ich przemawiali: p. Sękowski o założeniu szkoły średniej w Mielcu, p. Wachnianin o zaprowadzeniu utrakwizmu w galicyjskich szkołach średnich, p. Zdzisław hr. Tarnowski o utworzenie szkoły średniej w Tarnobrzegu, p. Bednarski o utworzenie szkoły średniej w Nowym Targu.

O egzaminie z religii.
Przy ustępie, w którym komisya wniosła wezwanie do rządu, aby uznał naukę religii za obowiązkowy przedmiot egzaminu dojrzałości w szkołach średnich, zabrał głos pos. ks. arcybiskup Bilczewski.

Nauka religii — rzekł ks. arcybiskup — dzieli w obecnych czasach w szkołach losy nauki propedeutyki i fizyki. Zapisuje się notę przeciętną postępu nauk z ostatnich dwu lat, i jeżeli nota jest bardzo dobra, młodzieniec bywa uwalniany od zdawania tego przedmiotu przy egzaminie dojrzałości. Mowca zwraca się do izby z gorącym apelem, aby naprawiła krzywdę, wyrządzoną nauce religii. Uzasadnienie potrzeby uwzględnienia dopuszczenia pytania religii przy egzaminie dojrzałości jest proste. Chodzi o podniesienie upadłego przedmiotu, o podniesienie wydatności i skuteczności nauki religii.

Trudno, by umysł młodzieńca nabrał przeświadczenia, że religia jest zasadniczą regulatorką życia, że winna być miarą w szczególności a dźwignią w nieszczęściu, — gdy widzi, że przedmiot ten przy egzaminie dojrzałości strącono w szereg przedmiotów nadobowiązkowych.

Aby ułatwić izbie przyjęcie wniosku komisji rozpraszająca mowca obawy w tym względzie, jakie podnoszą niejednokrotnie w izbie i rozmaitych ankietach. Niektórzy są zdania, że włączenie tego przedmiotu w szereg obowiązkowych przy składaniu egzaminu dojrzałości obciąży młodzież. Młodzież i zdrowie drogie są biskupom i reszcie społeczeństwu. By rozpiąć więzi i obawy co do przecięcia młodzieży episkopat uczyni wszystko, by młodzieży naukę

religii uprościć, by niemała przecięcia. Episkopat gotów jest ułożyć szemat pytań z wyłączeniem trudniejszego materiału dowodowego i tego wszystkiego, co nie kształci umysłu ni serca.

Niechaj społeczeństwo odnosi do katechetów, do duchowieństwa, jak najszerze wymagania, niech żąda, by jak najsukcesyjniej, najgorliwiej spełniało swe obowiązki, ale niechaj też — kończył ks. arcybiskup — izba i społeczeństwo uczyni wszystko, by pracę duchowieństwa ułatwić. (Huczne oklaski).

Wiceprezydent rady szkolnej dr. Bobrzyński we własnym imieniu a nie jako oświadczenie rządu, zwraca uwagę, że o tyle sprawa trudniejsza, iż wychodzi po za granice naszego kraju, bo przepisy dla szkół średnich są jednolite w całej Austrii. Również istnieje tendencja ograniczenia maturalnych egzaminów jedynie do wybadania ucznia nie z z sobu poszczególnych wiadomości, ale z umiejętności myślenia.

P. Rotter w długiej a pełnej sofistematów mowie, oświadcza, że podniesienie pierwotnego etycznego u młodzieży, zakończył deklaracją, że on i jego grupa skoncentrowanych nie będą na razie — dopokąd episkopat nie wypracuje swego szematu pytań — głosować za wprowadzeniem egzaminu przy maturze z religii.

Ks. biskup Czechowicz w przemówieniu ruskiem zaznacza, że p. Rotter pod pozorem obrony młodzieży przed przecięciem w szkole, chce przemycić bezreligijne wychowanie do szkół. Dłuższe przemówienie ks. biskupa Czechowicza nagrodzono hucznie oklaskami.

Rektor dr. Zoll świetnie zwalczał wywody p. Rottera, a popierał rezolucję.

Również Kramarczyk wykazywał braki religijnego wychowania w szkołach średnich — poczem wniosek wezwania do rządu, aby wprowadzono napowrót egzaminu z religii przy maturze, przyjęła izba przez powstanie. Przeciw głosowało tylko kilku skoncentrowanych demokratów.

O mundurki.

Następnie wywiązała się dłużej dyskusja nad rezolucją p. Wojcika, żądającą zniesienia mundurków. Przemawiali pp. Jordan przeciw rezolucji, Wójcik za i Kruczkiewicz, poczem rezolucję tę odrzucono.

O godzinie 3/8 marszałek przerwał posiedzenie na godzinę.

Posiedzenie nocne.

Po przerwie otworzył marszałek posiedzenie o godz. 9 wieczorem.

Włości rentowe.

Sprawozdanie komisji dla włości rentowych o sprawozdaniu wydziału kraj. w tym przedmiocie referował przewodniczący komisji a zarazem sprawozdawca p. Pilat.

W dyskusji ogólnej pierwszy przemawiał contra p. Oleśnicki, nazywając projekt wydziału kraj. nieszczerym i insynuując, że pod pozorem stworzenia niepodzielnej, średniej własności włościańskiej kryją się tendencje nar. doświadczone, kolonizowanie Polaków na Rusi.

Cała ustawa zdaniem mowcy nie wyjdzie na korzyść włościan, ale właścicieli średniej własności, a jeszcze więcej właścicieli większych posiadłości.

Drugi z kolei mowca p. Bernadzikowski wyraził obawę namnożenia za pomocą tej ustawy „obszarników en miniature“ i chce jasnego postawienia kwestyi, aby włość rentowa była wyłącznie rustykalnym gruntem Mowca w końcu stwierdza, że on i jego koleżdy postawie ludowi tylko pod tym warunkiem głosować będą za całą ustawą, jeśli przyjęte zostaną poprawki, które w dyskusji szczegółowej postawią.

Następnie wśród natężonej uwagi całego sejmu przemawiał p. dr. Milewski, jeden z najznakomitszych mowców. Wyraziwszy uznanie wydziałowi kraj. za wypracowanie projektu ustawy o włości rentowej, który uważa za dodatkowy krok w dziedzinie reformy agrarnej. Scharakteryzował wybornie pesymistyczną gorliwość, jaka w naszym społeczeństwie się obudziła, a zarazem drobiażkowskość i chęć sprawozdania na polityczne tory kwestyi ekonomicznych. Postawie ludowi ustawicznie wołają, że większość sejmu nie chce zrobić dla ludzi, a gdy nadchodzi możność zrobienia, wyszukują drobiażki, byle rzecz utrudnić lub uniemożliwić.

W dalszym ciągu swego przemówienia podniósł dr. Milewski iż nie pisana ustawa ale wiśna praca społeczeństwa decyduje — jako też wykazywał, powołując się na źródła prawa rzymskiego a i pracę zesł. roczną z okazji jubileuszu Uniwersytetu krakowskiego namiestnika hr. Pińskiego „O pojęciu własności“, iż nieprawdziwym jest twierdzenie, jakoby prawo własności polegało na tem, że właściciel może samowolnie i dowolnie ze swą własnością postępować.

Po wykazaniu doniosłego znaczenia projektu ustawy o włości rentowej — nie wykluczając bowiem dotychczasowych istniejących form kredytu — tworzy ona jeszcze nowy, którego będą mogli — a nie muszą, użyć ci, którzy zechcą — zwrócił dr. Milewski uwagę na potrzebę reform agrarnych w naszym kraju, który jest rolniczym, gdzie potrzeba podnieść tem rolnictwo, starać się o wytworzenie utrzymania układu własności ziemskiej. Te usiłowania mają i znaczenie społeczne; uświadomione i zasobne włościanstwo może zająć poważne miejsce w pracy narodowej. Ustawa zmniejsza tę pracę wspólną, to zbliżenie starszej i młodszej braci.

Mowca polemizował następnie z wywodami p. Bernadzikowskiego, ubolewał, że przerezają się dwory, element w niedolach i zasługach kraju najwytubniejszą a wraz z dworami znikają też i wielkie gospodarstwa włościańskie. Mowca zaleca

przyjęcie ustawy, gdyż ona podniesie krajowy warstat ekonomiczny i wyjdzie na korzyść wszystkich rolników w ogólności. (Huczne brawa i oklaski, postawie gratulacji mowcy).

Dalszy mowca p. Milan oświadczył, że jakkolwiek ma mnóstwo petycji przeciw tworzeniu włości rentowych, przynajmniej, że ustawa ma dobre zalety. Stronnictwo ludowe będzie głosowało za ustawą, jeżeli izba przyjmie przedłożone przez stronnictwo mowy poprawki.

Piąty mowca z rządu ks. Stojałowski popiera projekt ustawy, nazywając go pierwszym większym krokiem naprzód w ruchu ludowym. Mowca uważa ustawę tę dla ludu jako pożyteczną i tak ją oceniło kilka wieców włościańskich. W szczegółowej dyskusji będzie stawał poprawki, — za całą ustawą jednak i w razie ich nieprzyjęcia będzie głosować.

Po przemówieniu tem, nagrodzono oklaskami, uchwalono dyskusję zamkniętą i wybrał mowców generalnych. Mowcą za wybrano p. Kramarczyka a obydwom mowcom przeciw pp. Wachnianinowi i Nowakowskiemu sejm pozwolił osobno przemawiać.

P. Wachnianin mimo, że już była godz. 12 w nocy, mówił prawie trzy kwadransy, poczem p. Kramarczyk dzielnie polemizował z wywodami pp. Bernadzikowskiego, Oleśnickiego i Milana. Mowę Kramarczyka często przerywano oklaskami a gdy skończył, ozwały się w całej izbie huczne brawa i długotrwałe oklaski.

Ostatni przemawiał p. Nowakowski, występując za stanowiska włościan ruskich przeciwko całej ustawie — i na tem dyskusję generalną zakończono o godz. kwadrans na 2 w nocy. Następne posiedzenie odbędzie się dziś, o godzinie 10 rano.

Odczytano jeszcze

Wnioski i interpelacje.

Wniosek p. Średniawskiego w sprawie uwolnienia pożyczek hipotecznych do 1,000 zł. od należności stempowych — i interpelacje: Osuchowski w sprawie założenia apteki w Boryni; Średniawskiego w sprawie wydzierżawienia propinicy w Poroninie ad Nowy Targ; Nowakowski w sprawie wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego nauczycielowi w Czerniawie pow. mościński; Wachnianina w sprawie utworzenia w Kornałowa samostnej gminy administracyjnej; Ostapczuka w sprawie zakazania niewyborcom jawienia się w Zbarażu podczas wyborów do Rady państwa — i Kremy (do Wydziału kraj) w sprawie nielegalnego postępowania Rady pow. w Tarnobrzegu.

(13 posiedzenie — 6 sesji VII peryodu.)

Lwów 5 lipca.

Posiedzenie dzisiejsze zajął marszałek o godzinie 10¹/₂. Po odczytaniu petycji, wniosków i interpelacji, przystąpiono do porządku dziennego.

Opłaty mytnicze.

Wydziałowi pow. w Wieliczce, obszarowi dworskiemu w Piekarach, tudzież wydziałowi pow. w Myslenicach zezwolono na pobór opłat mytniczych.

Włości rentowe.

W dalszym ciągu wczorajszej generalnej rozprawy nad sprawozdaniem komisji dla włości rentowych i przedłożenia wydziału kraj. w tym przedmiocie, — sprawozdawca p. Pilat w dłuższym, wyczerpującym przemówieniu uzasadniał potrzebę wprowadzenia w życie będącej na porządku ustawy. Daży ona z jednej strony do wytworzenia średniej własności rolniczej, z drugiej zaś pomaga do utrzymania już istniejącej własności ziemskiej. Podpora racjonalnego samorządu nie może być ani własność wielka, ani własność rozdrobniona; pierwsza jest za daleka, druga finansowo za słaba. Funkcye autonomiczne z korzyścią dla kraju a bez ujemy dla siebie może spełniać tylko własność średnia. Wielką zaletą projektu to, że niktgo nie zmusza do czynienia ze swej posiadłości włości rentowej, ale tylko umożliwia to tym, którzy zapagną utrzymać się silniej przy ziemi.

Ustawa może zaradzić najpilniejszym potrzebom, a najmniej przedstawi wątpliwości i trudności w przeprowadzeniu. Studya w tej sprawie przeprowadzono na miejscu w Poznanskiem i w Prusiech zachodnich i wschodnich. Kredyt rentowy najbardziej odpowiada naturze posiadłości rolniczych.

Ułatwienie w nabywaniu ziemi przez długoterminowe spłaty zaciąganej w tym celu pożyczki rentowej, odpowiada gorąco i gnie iu naszej ludności włościańskiej, aby zyskać możność niezależnej pracy rolniczej na własnym kawałku ziemi. Pragnienie to ożywia ludność włościańską w całym kraju i skłania ją niejednokrotnie do największych trudów i poświęceń, do emigracji, by w ciężkiej pracy przez całe lata zdobyć fundusze na zakupno gruntu lub wykupienie z długów. Z drugiej strony ustawa zapewnia uzyskanie kredytu taniego i w długim szeregu lat umarzającego się, na spłatę współsukcesorów i melioracje.

Mowca rozpraszal w końcu wątpliwości podnoszone przez poszczególnych posłów, oświadcza, że ustawa ma wysokie społeczne znaczenie. Uważa rolnikowi zapewnia ustawa stanowisko niezależne; projekt to postępowy, umożliwiający każdemu możność dojścia do lepszej doli, szczególnie włościanstwa. (Brawa i oklaski).

P. Oleśnicki wniósł o przejście do porządku dziennego nad całą ustawą, za czem głosowali tylko posłowie ruscy. Uchwalono wszystkimi innymi głosami przystąpić do

dyskusji szczegółowej.

Przy §. I ustawy zabierali głos pp. Średniawski, który w dzisiejszym brzmieniu tej usta-

wy widzi ukryty zamiar niepodzielności gruntów; żąda by pożyczek udzielano tylko nowo powstającym gospodarstwom a nie już istniejącym. Po przemówieniu p. Wł. Czajkowskiego, który popierał §. 1 w brzmieniu stylizowanym przez komisję, paragraf przyjęto bez zmiany.

W dyskusji nad §. 2, określającym pojęcie włości i pożyczki rentowej; mianowicie, że posiadłość rolnicza obejmująca grunta od 3 ha do 120 h., a wykazująca z nich rocznego czystego dochodu katastralnego nie mniej, jak 50, a nie więcej jak 1200 kor. wraz z wszelkimi jej przynależnościami uważana za całość gospodarczą, może uzyskać od kraju pożyczkę spłacalną roczną rentą, która wynosić będzie 4-50% względnie 5-00% rocznie od kwoty udzielonej tytułem pożyczki.

Nad tym paragrafem wywiązał się obszerna dyskusja, w której p. Klemensiewicz włość rentową określił co do obszaru na 3 do 60 ha. a nie 3-120 ha. a wykazującą czystego dochodu katastr. nie mniej jak 50 a nie więcej jak 1000 (przeciw 1200) kor. tę poprawkę popierali pp. Wachnianin, Okuniewski i Bernadzikowski; za pierwotem brzmieniem ustawy przemawiali pp. Wł. W. Czajkowski i Urbaniski oraz sprawozdawca.

Przed przystąpieniem do głosowania p. Bernadzikowski oświadczył w imieniu ludowców, że gdyby powyższej poprawki izba nie uchwaliła, stronnictwo jego nie mogłoby głosować za ustawą.

W głosowaniu przyjęto cały §. 2 wraz z poprawką p. Klemensiewicza, na którą padło 49 głosów przeciw 42.

Paragraf 3 przyjęto bez zmiany; przy § 4 przyjęto poprawkę p. Paszkowskiego, aby służebności ciężące na gruntach nie stanowiły przeszkody w udzielaniu pożyczek rentowych. § 5 uchwalono bez zmiany.

Przy § 6 mówiącym o cechach osobistych pożyczającego, przyjęto poprawkę p. Klemensiewicza w tym duchu, iż cały paragraf ma brzmienie (w zmienionym tekście): Pożyczka rentowa może być przyznana własno-wolnemu właścicielowi gospodarstwa z zawodu rolnikowi, który zasobami, jakie ma, i dotychczasowym postępowaniem daje rękojmię, że pomocy kraju w formie pożyczki rentowej nie zmarnuje.

Paragrafy 7-13 przyjęto bez zmiany. Przy § 14 omawiającym granice bezpieczeństwa pożyczki rentowej i renty, poseł eks. Abrahamowicz położył wagę na konieczności uwzględnienia warunku, by ciężary gruntowe nie obciążały zbyt tego gospodarstwa, na które ma być udzielona pożyczka rentowa. P. Średniawski i ks. Stojałowski nie widzą potrzeby zmiany tego paragrafu. W głosowaniu § 14 przyjęto według wniosku komisji.

Paragrafy 15-26 przyjęto bez znaczniejszej zmiany; przy § 27 przyjęto poprawkę p. Romanowicza do słów „wydział zatwierdza lub odrzuca wygotowane przez kraj komisję rentową kontraktów rentowe“ dodatek: „tudzież zatwierdza wypowiedzanie pożyczek rentowych“.

Dalsze paragrafy aż do 37 włącznie przyjęto bez znacznej zmiany, przy § 38 przyjęto poprawkę p. Skalkowskiego, iż oprocentowanie losów wylosowanych ustaje nie jak komisya proponuje z dniem wylosowania, lecz z dniem płatności. Wreszcie przyjęto bez zmiany ostatnie paragrafy ustawy aż do 42 w pierwszym i drugim czytaniu.

Czasowa niepodzielność gruntów.

Następnie przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad ustawą o czasowej niepodzielności posiadłości rolniczych, (gospodarstw) średnich rozmiarów, korzystających z kredytu rentowego krajowego. Pierwszych 11 paragrafów przyjęto. dalej przyjęto z nieznaczną zmianą § 2 i 12; ostatnie paragrafy do 16 włącznie przyjęto bez dyskusji. Wreszcie przyjęto w pierwszym i drugim czytaniu osm rezolucyj wniesionych przez komisję.

Sejm ustanawia dla emisji kraj. listów rentowych w myśl uchwalonej ustawy: „o tworzeniu włości rentowych“, kwotę 5,000,000 koron nominalnej wartości, jako maksymalną granicę tejże emisji i wzywa rząd, aby w drodze konstytucyjnej wyjednał przyjęcie przez skarbu państwa wobec posiadaczy listów rentowych poręki subsydjarnej za oprocentowanie tychże listów, aby przyznał obowiązany do spłaty rent umarzających pożyczki rentowe możność spłacania rent przypadłych za pośrednictwem urzędów podatkowych, wraz z podatkami państwow. a kraj. komisji rentowej, możliwość egzekucyjnego ściągania tychże rent zalety w drodze egzekucyj politycznej, dalej wyjednał uwolnienie listów rentowych od podatku rentowego, a dla komisji rentowej uwolnienie od opłaty należności stempowych i opłat od podań i pism wnoszone do wszelkich władz i sądów w sprawach tworzenia tychże włości, tudzież przyznania jej prawa bezpłatnego otrzymywania wyciągów hipotecznych i katastralnych i bezpłatnego korzystania z map katastralnych, wreszcie aby wyjednał zmianę ustawy hipotecznej, iżby kraj. komisji rentowej przyznane zostało: a) prawo przeprowadzenia i żądania wykonania wpisów hipotecznych przewidzianych wprost na wniosek kraj. komisji rentowej b) prawo wnoszenia do ksiąg hipotecznych w chwili rozpoczęcia postępowania jej mającego na celu tworzenie włości rentowej, o-trzeżenia hipotecznego o rozpoczęciu tego postępowania z tym skutkiem, iż zastrzeżonem być może pierwszeństwo hipoteczne dla zaciąganej się mającej pożyczki rentowej na okres czasu 6-mies. jakoteż wyjednał uwolnienie kontraktów rentowych, przychodzących do skutku za pośrednictwem kraj. komisji rentowej, od należności stempowej i przenosnej, spowodował jak najrychlejsze

powiększenie ilości geometrów ewidencyjnych w kraju, w szczególności ustanowienie osobnego geometry w każdym powiecie sądowym.

P. Barwinski oświadczył w imieniu posłów ruskich, że nad ustawą nie będą brali udziału w dalszym głosowaniu, gdyż ustawa wyjdzie na szkodę ludności ruskiej, podobne oświadczenie złożył p. Okuniewski.

O godz. trzy na 3 odczytał marszałek posiedzenie do godz. 4.

Popołudniowe posiedzenie

Rozpoczęło się o 4¹/₄. Dr. Jordan imieniem komisji sanitarnej przedłożył wniosek przyjęcia

departamentu sanitarnego

Wydział kraj. do wiadomości, wezwania rządu aby przetrzymał i wypłacił 80.000 kor. na budowę szpitali w Kosowie i Nadwórnie, wezwania Wydziału kraj. do wygotowania wniosków co do budowy na Kulparkowie szpitala dla 500 chorych obłąkanych nieuleczalnych, wezwania Wydz. kraj. aby rozpoczął z rządem rokowania co do udziału pokrycia kosztów budowy zakładu położnic w Krakowie, wezwania wydział kraj., aby poparł u rządu urządzenie szkół dla akuserek w Rzeszowie i Stanisławowie.

Wszystkie te rezolucje uchwalono. Przyszła na porządek dzienny sprawa

nauczycieli religii żydowskiej.

Poseł Rayski imieniem komisji szkolnej wnosi udzielenie 2.000 koron rocznie tytułem subwencji dla utrzymywania przez zbór izraelski zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii żydowskiej w żydowskich szkołach. W dyskusji pierwszy zabrał głos ks. Stojałowski dowodząc, że takiego zakładu w żadnym z krajów koronnych austriackich niema i że chyba nadmiar żydów w Galicyi wniosek taki spowodował.

Po ks. Stojałowskim przemawiał p. Romanowicz, poczem ks. Stojałowski przemawiał potwornie, zaznaczając, że widocznie słabą stroną p. Romanowicza są żydzi, skoro ich tak gorliwie broni. Na tego rodzaju zakłady dla nauczycieli religii żydowskiej niech daje pieniądze fundacya hirszowska.

Następnie przemawiał dr. p. Loevenstein. Godz. 5¹/₂ posiedzenie trwa dalej.

Sprawy sejmowe.

Komitet centralny przedwyborczy ukonstytuował się dziś, obierając przewodniczącym ks. Andrzeja Lubomirskiego, pierwszym zastępcą przewodniczącego dra Włodzimierza Kozłowskiego, drugim zast. przem. Stanisława Jędrzejewicza, sekretarzem Teofila Merunowicza.

KRONIKA.

Lwów, dnia 5 Lipca.

Zapiski osobiste Artysta rzeźbiarz Cyprian Godebski wyjechał wczoraj ze Lwowa.

Z rady miejskiej. Na wczorajszym posiedzeniu p. Thulie interpelował w sprawie płatnych praktykantów przy szkołach miejskich, które skutkiem rozporządzenia ministerjalnego, będą oddalone, o ile nie otrzymają jednej z 16 posad, mających być we Lwowie obsadzonymi p. Thulie wnosi wezwanie do rady szkolnej okręgowej, aby zatymła się z wykonaniem bodaj 1/2 roku. Po wyjaśnieniu inspektora Fafary, prof. Głębickiego, radcy dr. Gerstmana, Walichewicza, Byka i Ruszkowskiego, uchwalono wniosek tego ostatniego: wezwać radę szkolną okręgową i magistrat, aby w najkrótszym czasie przedłożyli wnioski co do obsad posad nauczycielek młodzieży.

Dopiero o godz. 1/2 9 wieczorem przyszła na porządek dzienny druga sprawa a to sprzedaż placu Solskich pod dwa gimnazya — dla braku kompletu nie ino na było jednak powzięt uchwały.

Kółka rolnicze. Na popołudniowym wczorajszym posiedzeniu mówił prof. dr. Głębicki o asekuracji na życie. Wywiązała się dyskusya, w której niektórzy mowcy niechętnie wyrażali się o krakowskim towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, za co jednego z nich prezes p. Artur Zaręba Cielecki przywołał nawet do porządku. Uchwała zapada wyrażająca pożyteczność asekuracji na życie.

W dalszym ciągu omawiano sposoby zwiększenia dochodów w towarzystwie, a mianowicie, aby Kółka i członkowie płacili także pewną kwotę na rzecz głównego zarządu Kółek. Sprawy przekazano wydziałowi wykonawczemu do zbadania.

Na tem zgromadzenie przerwano, odraczając ciąg dalszy do piątku rana.

Dzisiejsze obrady rozpoczęły się dyskusją nad projektem rządowym wprowadzenia przymusowych stowarzyszeń, zawodowych rolniczych, którą to sprawę referował dr. Bronisław Dulęba. Postawił on rezolucję, aby zarząd główny postarał się o to, żeby drobnych rolników nie wciągano do organizacji zawodowych stowarzyszeń rolników, gdyż nieznałyby one w Galicyi podanego gruntu wśród ludności wiejskiej i chybiłyby swego celu. W tym samym też duchu przemawiał ks. Zygmunt.

P. Stefczyk przestrzegając przed odrzuceniem „a limine“ ustawy rządowej i doradzał, aby się nad nią gruntownie zastanowić, żądać jej dobre i złe strony, a przedewszystkiem starać się o uwolnienie tych ostatnich. Dalej przemawiali p. Cwiok Zyszkiewicz, ks. Stojałowski, poczem zebrał przygł rezolucję dr. Dulęby, oraz rezolucję p. Stefczyka, aby zarząd główny z projektem zaznajomił Kółka rolnicze w całym kraju i dał im możność wypowiedzenia swego zdania.

Na wni sek komisji rewizyjnej, wyrażony przez ks. Brodę, udzielono zarządowi absolutoryjum za rok 1900. Do komisji rewizyjnej na r. 1901 wybrani zostali pp. Zardecki, Filimowski i d'Abancourt.

Na wniosek ks. Woynarowicza uchwalono, aby zarząd postural się o zaprowadzenie wagi na jarmarkach dla nierogacizny, a to celem uniknięcia wyższości ze strony kupców. Dalej uchwa-

lono zajęć się zamianą mokrych gruntów na sadzawki, celem hodowli ryb.

Po wyzerpaniu porządku dziennego, przewodniczący p. Cielecki podziękował zebrany za ich pracę i zamknął zjazd.

Drugi egzamin rządowy na wydziale inżynierii złożył na politechnice lwowskiej pan Zigmunt Woroszyński z Marynki.

Na karę śmierci skazał lwowski trybunał przysięgłych Wiktora Doleka, który zamordował swego towarzysza więziennego, a nadto został przekonany o całym szeregu zuchwałych zbrodni kradzieżowych. Wspólnicy jego w tych kradzieżach skazani zostali: Hrycko Mastykan na 6 lat ciężkiego więzienia, Wiktor Dubiecki na 3 lata, Eleonora Plesia na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Michał Kuryna na 6 tygodni ścisłego aresztu i Łzak Karl na 3 miesiące więzienia.

W Zakopanem przysłała alarmująca wieść, że Węgrzy zamierzają wybudować na spornym terytorium nad Morskim Okiem koszar dla swego żandarmerii i poczęli już zwozić materiały budowlane. Komendant austriackiego posterunku p. Mikolajczyk złożył przeciw temu protest i zawiadomił o wszystkim starostwo nowotarskie.

Zuchwały napad. Z Nowego Jorku telegrafują: Trzech zamaskowanych rozbójników zatrzymało wczoraj popołudniu koło pewnej miejscowości w stanie Montana pociąg kolei żelaznej. Napastnicy wysadzili w powietrze wagon pocztowy, zabrali stamtąd 40.000 dolarów i uciekli.

W awanturze. Z Rzymu donoszą: Toczy się tutaj szesnasty proces 42-letniej hrabiny Matyldy Filippani Ronconi, należącej do najstarszej arystokracji włoskiej. Zamożna ta dama, oskarżona o oszustwo i fałszerstwo dokumentów, znana jest ze swych niemożliwych wybróków.

Z Nowego Jorku telegrafują pod d. 5 bm.: Wskutek wielkiego upału umarło w środę w Manhattan 102 osób, w Brooklynie 77.

Autentyczny fakt, jaki się zdarzył na lekcji gramatyki polskiej w jednej szkole w Poznaniu.

Nauczyciel, wykładający o rzeczownikach, poleca osmioletniej Zosi wymienić kilka rzeczowników, oznaczających zwierzę.

Ze stowarzyszeń. Walne zgromadzenie stow. pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytów pocztowych odbędzie się we Lwowie 10 bm w sali hotelu Wiktoria o 10 rano.

Kalendarz. W sobotę dnia 6 lipca Izajasza Proroka. — Ahrypiny.

Wyciągi konne we Lwowie.

Lwów 5 lipca. Wczorajszy, ostatni dzień wyciągów budził również bardzo małe zainteresowanie publiczności, która w zbyt skromnej liczbie się jawiła.

W pierwszym biegu zwyciężyła Siemińskiego „Elle se gobe“, druga przysłała „Silvio“ Schindlera.

W drugim biegu pierwsza przysłała por. Klaka „Licho bez szlarki“ a druga Stawiarskiego „Rezeda“.

W trzecim Siemińskiego „Dark-man“ zwyciężył, w czwartym Trzecieckiego „Nemo“ pobit Tarnowskiej „Zakrzowa“ a w piątym „Aldonek“ pobit Ostaszewskiego „Krzyszczka“.

W szóstym biegu szczęśliwą zwyciężczynią była „Gipsy“ Matsvansky'ego a w siódmym i ostatnim „biegu koni pobitych“ wziął nagrodę „Zinzolin“ Głowińskiego. Totalizator płacił 19 kor. za 10.

Sztuki piękne.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego: W sobotę po raz pierwszy „Trzy życzenia“ operetka w 3 aktach Ziehrera.

W niedzielę o godz. pół do 4 po południu po raz II „Trzy życzenia“ operetka w 3 aktach Ziehrera.

W niedzielę o godz. wpół do 8 „Manru“, opera w 3 aktach Paderewskiego. Występ Al. Bandrowskiego.

W poniedziałek Przedstawienie ruskiego narodowego Teatru „Zaporozec nad Dunajem“ op. kom. w 3 ak. Artemowskiego.

Repertuar teatru ruskiego. W sobotę dnia 6 b. m. „Czarnomorcy“ operetka ludowa w 3 ak. M. Łysienka.

W niedzielę 7 bm. „Ne hody Hryciu“ sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 5 aktach dr. Aleksandra. W roli Chomy wystąpi gościnnie p. K. Podwysocki, artysta teatru małopolskiego w Kijowie.

W poniedziałek dnia 8 b. m. zostanie odegrany w teatrze miejskim „Zaporozec za Dunajem“ opera komiczna w 3 aktach Artymowskiego. Założycy „Wieczornicy“, utwór muzyczny Niszczynskiego. W roli Andrzeja wystąpi p. Orzelski, w roli sultana p. Miro.

Teatr miłośników sceny wyjeżdża dnia 15 lipca br. na sezon sześciotygodniowy do Krynic. W repertuarze znajdują się: Wesele Wypyskiego — Pod kolumną Zygmunta i Szumi Maryca Urbaskiego — Tamten G. Zapolskiej — Nowy dziennik Bałuckiego — Ta trzecia Siemkiewiczowa — Bajka Niemojowskiego — Romantyczny Rostanda — Nasze żonczki Vorabiegu i wiele innych.

„Głos katolicko-polski“, dwutygodnik społeczno-polityczny i literacko naukowy, wychodził będzie we Lwowie od lipca b. r., pod redakcją p. Antoniego Strzeleckiego.

„Szczęśliwy spadkobierca“, najnowsza komedia Przybylskiego, została wystawioną w środę po raz pierwszy w teatrze letnim. O sztuce tej tak pisze sprawozdawca Kurjera polskiego:

„P. Przybylski umie bawić i zaciekać. „Szczęśliwy spadkobierca“, którego poznaliśmy w teatrze letnim, odziedziczył zalety swego życiodawcy. Życie sceniczne w nim wre, figury dość barwnie wychodzą, a całość wywołuje wrażenie sympatycznego obrazka rodzajowego. Pomysł „Szczęśliwego spadkobiercy“ da się streścić w przysłowiu ludowym: „nie miała baba kłopotu... dostała spadkę“. W położeniu tem znalazł się p. Białczyński, stary kawaler, dziedzic na kilku zagonach. Dostaje on schedę po bracie, z którym od lat szeregu nie żył i nie komunikował się. Dowiaduje się o tem „szczęściu“ dalsza rodzina p. Białczyńskiego i hejże, jak w dym, zjeżdża na wieś do starego kawalera. Biedny Białczyński! od tej chwili nie wie co to spokój, cisza, praca systematyczna. Krewniaki jak kruki obsiedli dworek i czekają na żer. Tzeba było dopiero tak energicznego środka jak morzenie głodem, aby wyzbyć się tej zgrai. Zwolna zakątek wiejski się oczyszcza i spokój nanowo wstępuje pod strzechę starego kawalera“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i poezią). — Na wieży maryackiej zmarł nagle strażnik, trębacz Antoni Dolega, który co godzina wygrywał hejnał.

— Członek szwajcarskiej rady narodowej Descurtius, przywódca katolickiej Assocjacji robotników i rolników bawi od wczoraj w Krakowie. Wybitny ten działacz na polu społecznym i politycznym zajmował się przed 10 laty stosunkami polskich włościan, bawiąc u śp. Popiela pod Krakowem. Jemu to zawdzięcza prof. Kallenbach powołanie na katedrę literatury do Fryburga.

Jako kandydatów do rady państwa z Krakowa w miejsce śp. Weigla wymieniają prócz prof. Jordana, także dyrektora szkoły realnej Petelena oraz p. Tad. Rutowskiego. Socjalni

demokraci mają podobno wysunąć kandydaturę p. Marka.

— Również czynią się już przygotowania do wyborów sejmowych. O ile dotychczas wiadomo, jako kandydaci wystąpią prof. uniw. Władysław Jaworski, prof. Jordan, Horowitz, adwokat Hermann Seinfeld. Socjalni demokraci postawić mają kandydaturę p. Daszyńskiego.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i poezią). — Proces akademików, posad onych o rze komy spisek rozpocznie się w Brodnicy, jak donosi Głos Wielkopolski dnia 13 b. m. Wśród oskarżonej młodzieży kilku akademików pochodzi z kordonu, siedmiu jest pruskich poddanych. Akt oskarżenia liczy podobno przeszło 50 stron drobno pisma.

— Na wielki wiec górniczy, zwołany przez Związek Polaków w Niemczech od Gleisenkirchen zebrało się blisko tysięcy uczestników, między nimi znaczna liczba ewangelickich Mazurów z Prus wschodnich.

Referat o stosunkach polskich górników w Westfalii i Nadrenii miał p. Wilkowski. Następnie zabrał głos pp. redaktor Antoni Brejski z Bochum i kilku innych. Uchwala no petycję do pruskiego ministra handlu, Möllera, który był posłem z nadreńskiego okręgu wyborczego. Wybrano też komisję górniczą, która się ma zajmować wyłącznie sprawami polskich górników w Westfalii.

— W Oberhausen, prowincja nadreńska, odbył się wiec przedwyborczy Polaków z okręgu Mühlheimskiego, aby omówić stanowisko Polaków w uzupełniających wyborach do parlamentu, które się odbędą za kilka tygodni. Przewodniczył prezes centralnego komitetu polskiego wyborczego p. Wojczyński. Szereg mówców oświadczył się za postawieniem osobnego kandydata polskiego dla obliczenia sił, a za głosowaniem na rzecz centrum ewentualnie w drugim głosowaniu i to tylko w tym razie, jeśli żądania Polaków w sprawie opieki duchowej w polskim języku będą uwzględnione. Na wiecu w obronie centrowców przemawiał jedynie ks. Lambert, kapłan narbowości niemieckiej ale władający językiem polskim. Stronicy socjalnej demokracji w ogóle zrzęgnęli z zabierania głosu, widząc powszechne usposobienie do głosowania na polskiego kandydata.

W niedzielę d. 7 bm. odbędą się jeszcze wiece w 4 innych miejscowościach, poczem po stawiony będzie kandydat.

Z WARSZAWY.

(Poezją). — W Zbiorze praw ogłoszono nowy etat rzymsko katolickiego kolegium duchownego w Petersburgu. Z mocy nowego prawa kolegium składa się z prezesa, dwóch członków i czterech asesorów, mianowicie dwóch z archidiecezji mohylowskiej i tyłu z archidiecezji warszawskiej. Asesorowie są wybierani na trzy lata. Do udziału w pracach kolegium zaprasza ich minister spraw wewnętrznych. Dwóch z pośród teraźniejszych asesorów zatrzymuje minister na rok jeszcze w kolegium, a dwóch nowych asesorów powołuje według nowego prawa.

— Bawi w Warszawie ks. dr. Likowski biskup safran gnieźnieński poznański.

— Tow. kolei warszawsko-wiedeńskiej otrzymało już zezwolenie na wypuszczenie nowej serii obligacji na łączną sumę 15 milionów rubli.

— Neurodzaj roślin pastewnych grozi kłębą rolnikom. Już teraz wielu wysprzedalo bydło rogate, gdyż nie ma go czem wyżywić.

— Grono warszawskich handlarzy koni zamierza utworzyć w Warszawie Towarzystwo akc. dla handlu kołmi i przyznawania premij na wzór Towarzystw zagranicznych. Kapitał zakładowy wynosi 300.000 rubli. W spółce ma wziąć sobie udział jedna z firm wiedeńskich.

— Z Radomia donoszą: Nader smutny dramat rozegrał się tu. Urzędnik dyrekcji szpitalnej Tow. kred. t. ziemskiego, Józef Przyłuski, w wieku lat czterdziestu kilku, ranił w rewolweru leżących w łóżkach: żonę i dwóch synów, poczem sam położył się do łóżka i strzałem odebrał sobie życie na miejscu. Strzały wszystkie wymierzone w skronie. Nieszczęśliwe ranione ofiary zebrało niezwłocznie do szpitala miejskiego; syn starszy w wieku lat 12, uczeń II giej klasy gimnazjum radomskiego, przeniesiony na noszach do szpitala w stanie zupełnie nieprzytomnym, skończył około południa. Okoliczności towarzyszących zabójstwu i samobójstwu oraz szczegółów samego czynu, trudno dociec, tak są sprzeczne między sobą i zbijające się nawzajem, to tylko pewne, że denat nigdy broni nie

posiadał, dopiero przed kilku dniami nabył czy też wypożyczył rewolwer.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Praga 5 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu sejmku czeskiego w dyskusji nad projektem budżetowym od 1 lipca do końca października, podnoszono bardzo energiczne protesty przeciw krótkości sesji sejmowych i domagano się, aby sesja jesienna sejmku jak najprędzej zwołana została i jak najdłużej trwała. Polecono też wydziałowi krajowemu, aby przed otwarciem jesiennego sesji zwołał ankietę dla sprawy sanacji finansów krajowych, oraz aby porozumiał się z wydziałami krajowymi innych krajów celem spowodowania rządu do zezwolenia na zaprowadzenie krajowego dodatku do podatku państwowego od piwa.

P. Dworzak podniósł rozmaite niemieckie nadużycia przy ostatnim spisie ludności w Czechach i oświadczył, że Czesi rezultatu tego spisu nigdy nie uznają.

W Chinach.

Paryż 5 lipca. Ogłoszona tu „żółta księga“ w sprawie Chin stwierdza, że Niemcy i Francja wobec zawitych kwestyj finansowych idą ręką w rękę. Główną przeszkodę stanowią Anglia i Ameryka.

Pekin 5 lipca. Wojsko niemieckie opuszcza dziś Paotingfu. Francuzi wzbraniają się opuścić Paotingfu przed jesienią, ponieważ jest obawa ponownia się rozruchów.

Anglia i Transvaal.

Nowy Jork 5 lipca. Agent boerski Paaron wydał odezwę do narodu amerykańskiego, zawierającą prośbę o ustanowienie dostarczenia Anglikom w południowej Afryce broni i amunicji, gdyż przez to przedłuża się tylko okrucieństwa wojny. Bez tych dostaw skończyłyby się zdolności działania Anglii a wojna zakończyłaby się na korzyść Boerów.

Johannesburg 5 lipca. Boerowie, którzy poddali się, opowiadają, że Delarey połączył się z Kempem. Ten drugi znajduje się rzekomo w pobliżu Rustenburga.

London 5 lipca. „Biuro Reuters“ donosi z Buenos Ayrez, że rząd prosił parlament o zaprowadzenie stanu obłężenia na pół roku.

Różne.

London 5 lipca. W izbie gmin zapytał dep. Randles, czy nie byłoby rzeczą korzystną dla zwiększenia zainteresowania się kolonij ogólnymi interesami państwa, aby w tytule króla „królewska Mość“ wyrażone nadto było dobitnie królewskie i cesarskie zwierzchnictwo nad całym państwem brytyjskiem. Lord Chamberlain odpowiedział na to, że już zaczął w tej sprawie porozumiewać się z koloniami.

Rzym 5 lipca. Senat po przyjęciu całego preliminarza odrzucił bez oznaczenia terminu.

London 5 lipca. „Times“ donosi z Buenos Ayrez: Przeciwy prezydentowi Roca i byłemu prezydentowi Pellegrini odbyły się pod dowództwem studentów liczne demonstracje. Domy ich obrzucono kamieniami, Pellegrini został raniony kamieniem w głowę. Policja nie jest w stanie utrzymać porządku. Demonstracje trwają dalej. Senat i izba deputowanych uchwały stosownie do żądania rządu ogłoszenie stanu obłężenia.

Petersburg 5 lipca. „Nowoje Wremia“ donosi, że w jesieni rozpocznie czynność swą komisja akademii naukowej

pod przewodnictwem w. ks. Konstantego celem zreformowania kalendarza juliańskiego.

Dział ekonomiczny.

— Stan zasiewów na Węgrzech wedle telegraficznego sprawozdania węgierskiego ministra rolnictwa jest następujący: W ostatnich 10 dniach czerwca pogoda bardziej nie sprzyjała niż przedtem. Wskutek tego, zwłaszcza wskutek posuchy i gorąca wiele okolic poniosło szkody, we wielu innych okolicach natomiast wskutek opadów wiele pól zalała woda. Także grad oraz rzda wyrządziły szkody. Widoki żniwa pogorszyły się na nowo. Plon zbóż wypadnie gorzej niż w roku ubiegłym. Z zasiewów pszenicy jarej i ozimej spodziewają się zebrać 36 milionów centnarów metrycznych. Z żyta ozimowego oczekują pomyślniejszego wyniku niż w poprzednim roku.

Jęczmień ozimy ani co do jakości ani ilości nie jest zadowolający. Zbiór owsa będzie przeciętnie słabszy, nawet słabszy od zbioru jęczmienia. Rzepak wydał także słaby plon. Kukurudza rozwija się zadowolniająco. Len, konopie, i tytoń wzmożniły się wskutek opadów. Pasaż i buraki cukrowe również polepszyły się znaczenie wskutek deszczu. Kartofle rozwijają się dobrze. Owoce i winna latorosł dają się spodziewać dobrego plonu. Chmiel znacznie się poprawił. Zbiory oceniają: W pszenicy na 36,2 cent. metr. (88,4 w r. z.) w żywie 11,3% (11,1 w r. z.), w jęczmieńcu na 10,2 (11,7 w r. z.) w owsie na 9,6 (10,3 w r. z.).

Bankructwa niemieckie.

Do majątku towarzystwa „Actien Gesellschaft für Treibertroung“ otwarto w czwartek konkurs. Generalny dyrektor tego towarzystwa Schmidt znikł, a prezyda rady nadzorczej Sumpia aresztowano.

Burmistrz miasta Lipska podał do wiadomości, że fundacje miejskie straciły około 700.000 koron w banku lipskim.

Z Gotby donoszą, że superintendent protestancki, Müller, który stracił majątek w banku lipskim, dostał pomieszenia zmysłów.

Superintendent Pank, który z okazji upadłości banku wygłosił kazanie, podał do wiadomości, że lipski oddział wangielskiej fundacji im. Gustawa Adolfa, znany z działalności germanizacyjnej, stracił w banku lipskim cały swój majątek.

Browar Loscha w Kassel, którego właścicielami są bracia Stumpf, członkowie rady nadzorczej upadłego Towarz. kasselskiego Treibertroung, popadł również w konkurs.

Ludność w Kassel jest nadzwyczaj rozgorączczone. Generalny dyrektor Schmidt uciekł zdając się za granicę. Rozestano za nim telegraficznie listy gończe Pogłoski o samobójstwie Schmidta nie potwierdzają się.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 5 lipca. (Telegram Gasyty Narodowej). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcje austr. zakł. kredyt. 837.—, węg. zakładu kredyt. 643.—, Anglobanku 269-75, Unionbanku 546-50, Banku dla krajów koronnych 403-50, Bankvereinu 454.—, Bodencredita 864.—, Gal. Banku hipot. —, koleji państw. 637-50, koleji południowej 94.—, tramwaju A. 232.—, B. 223.—, koleji Elbethal 379-50, koleji północnej 5690 koleji czerniowieckiej 520.—, alpiny 421.—, Bima M. n. n. —, praskiego towar. żel. 1820, fabryki — 282.—, tureckie tytoniowe 230.—, oblig. węg. indemn. 92-10, renta majowa 99-10, austr. renta koronowa 95-75, węg. renta koronowa 98-15, 56-let. listy tow. kredyt. siemak. 91-35, 4-procent. listy banku krajow. 92.—, 4 1/2 procent. listy banku krajow. 99-50, 4-procent listy banku hipotecznego 90.—, 4 1/2 procent. listy banku hipotecznego 97-75, 5-procent listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96-80, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91-55, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87-50, losy tureckie 101.—, marki 117-45, ruble 252-58.

— Paryż d. 5 lipca. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 100-62. Mąka 26-25.

— Frankfurt d. 5 lipca. Giełda wieczorna Austriackie kredyty 201-80, Kolej państwowa —, Alpiny —, Disconto 179-80, Latra —.

— Berlin 5 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-20, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty —, Disco. Commandit —.

— Wiedeń dnia 5 lipca. Cukier (spokojnie) 23-80 do —, Nafta galicyjska 84-35 do —, Spirytus (silny) 40-60 do —.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

MASYNKI amerykańskie do stokuła 10 mięsa po 2 tr. 3.—, — Sita włosińska poczynna do przecierania mięsa po 1 — 1,20 i 1,60 złr. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny (naprzeciw kat-dry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego

Półgąski po litawsku na sznuro do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwor Łapszyn, Brzożany.

Józefa Schustera koldry i materace, uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze — poleca pracownia i skład Lwów. Kopernika 5.

Biedny uczeń IV. kl. gimn. poszukuje lekcy na wakacje. Blizsza wiadomość w administracji „Gazety Narodowej“.

KAMIENICA 2-piętrowa, wolne lata, przy ul. Hausnera, tani do sprzedania. NIZIAKOWSKI, skład papieru, Hotel Żorża.

Nowy dom, weranda, ogród, altana, na ul. Paulinów 11, Lyczaków, sprzeda skład fortepianów: Żu lińskiego 6.

Tanio sprzeda 3 duże, ładne, Agawy, Poczta Litwinów

Fiance kwiatów mieszanych kopa 15 ct. — Pomidorów, Papryki i Lewkonii kopa 20 ct. — Jarzyna kopakopowanie ze mżą warunków, nie odpowiada 10 ct. — Cebuli kopa 5 ct. — Schmidt, dam, gdyż posadę rządzący już otrzymałem — Stanislawa, Halicka. Z poważaniem Sawczak.

Rządca dóbr, Józef Sawczak, na liście listy o tr.

Kremy, pasty i lakiery na obuwie pierwszorzędnych firm i wypróbowanej jakości w Drogueryi PIOTRA MIKOLASCHA i Sp. we Lwowie.

Wszystkie kupony wylosowane po cięciu wartościowe bez potrącenia prowizji lub kosztów KANTOR WYMIANY c. k. uprzryw.

galic. akcyjnego Banku hipotecznego

L. Lusera plaster dla turystów. Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, nabrzmiałościom itd. GŁÓWNY SKŁAD: L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.

Żądać Lusera plaster dla turystów trzeba po 80 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Do nabycia w aptekach we Lwowie A. Ehrbara, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, Z. Buckera, J. Wewiórskiego; w Tarnopolu L. Fleischman, J. Krzyżanowski, w Czerkowie L. Noss; w Jaśle R. Palch; w Kętymy L. E. Storz; w Przemyślu W. Mańkowski; w Rzeszowie A. Karpiński; w Samborze J. Lepiankiewicz; w Czerlewach Grabowicz i Herold 7115

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie sżcza w alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w zgażce, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem. Cena flaszk w Krakowie 15 ct. 4099

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie właściciele fabryki wód mineralnych.

Aviso.

Montag den 22. Juli 1901. 10 Uhr vormittags findet in den Amtlocalitäten des k. und k. Garnisons-Spitals Nr. 14 in Lemberg im Sinne der Kundmachung vom 26 Juni 1901 E. Nr. 452 V. C. die Offertverhandlung über die Lieferung von Spitalswäsche und Pantoffel statt.

Die näheren Bedingnisse können aus der Kundmachung, welche in der „Gazeta Lwowska“ verlautbart wurde, dann aus dem beim genannten Spital erliegenden Verhandlungsprotocolle ersehen werden.

Lemberg am 26 Juni 1901.

Von der Verwaltungs-Commission des Garnisons-Spitals Nr. 14 in Lemberg.

Wzory anonsów

dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycja anonsów Rudolf Mosse, Wiedeń I. Seilerstraße 2.

